

Wielka debata na Kongresie Pracy nad nową ustawą o uposażeniach urzędników państwowych

W sali Związku Handlowców w Warszawie obradował wczoraj kongres pracowników państwowych, prywatnych i samorządowych, zwołany przez Centralną Radę Pracowniczą, w życie od dnia 1 lutego r. b. nowej ustawy o uposażeniu pracowników państwowych. Obradom kongresu przysłuchiwali się: wiceminister skarbu p. Wacław Jeździec, szef biura personalnego p. Drymmer, dyrektor departamentu budżetowego Min. skarbu p. Nowak, główny inspektor pracy Kłott.

Po krótkim zagajeniu obrad przez prezesa C. R. P., p. Krukowskiego, wygłoszone zostały dwa referaty: p. Łopuszańskiego p. t. „Świat pracy a państwo”, oraz p. Stypińskiego, prezesa Stow. Urzędników Państwowych p. t. „Położenie pracowników państwowych w świetle nowych przepisów uposażeniowych”.

W pierwszym referacie, p. Łopuszański, podkreślił udział świata pracowniczego w walkach o odzyskanie niepodległości, oraz zwrócił uwagę na pełne poświęcenie stanowisko urzędników we wszystkich wypadkach, kiedy tego wymagał interes państwa, wyraził pogląd, że ze strony społeczeństwa nie wiadać należytego zrozumienia tego stanowiska świata pracy. Podkreślając ten w jego rozumieniu pozytywny stosunek świata pracy do najważniejszych zagadnień państwowych — wskazał na potrzebę stworzenia organów, aby na wzór istniejących już w przemyśle, Rolnictwie, Rzemieślniczych i t. d., mogłyby reprezentować wobec państwa świat pracowniczy, stwarzając właściwą formę do współpracy sfer pracowniczych z państwem.

W drugim referacie p. Stypiński z obrazował sytuację pracowników państwowych w okresie inflacji, po stabilizacji złotego i w okresie obecnego przesilenia gospodarczego. Następnie prezes Stypiński omówił zasadnicze postanowienia nowej ustawy o uposażeniu, analizując zaś te postanowienia, wyraził obawę, że realizacja ich wpłynąć może niekorzystnie na położenie materialne pracowników państwowych. Szczególną uwagę zwrócił

na mowa na zagadnienie obniżenia podstawy wymiaru emerytalnego.

Skończył głoś zabral p. wiceminister Jeździec.

Po obszernej dyskusji, w której głos zabierali przedstawiciele wszystkich organizacji pracowniczych, odczytano rezolucję treści następującej:

Kongres Centralnej Rady Pracowniczej zważywszy

że z przyczyn od siebie niezależnych zmuszony jest w chwili obecnej powstrzymać się od oceny aktów ustawodawczych, którym nadano we właściwej drodze moc obowiązującą,

że zaszeregowanie pracowników państwowych, na zasadzie nowych przepisów uposażeniowych spowoduje, według danych urzędowych, obniżkę uposażeń poniżej 70 proc. dla trzeciej części tych pracowników, obniżkę w wysokości pełnych 70 proc. dla dalszej trzeciej części, podczas gdy reszta uzyskała podwyżkę,

że stan płac urzędniczych już przed nowym zaszeregowaniem nie gwarantował ogromnej większości pracowników państwowych najskromniejszej nawet egzystencji, a wobec tego dalsze obniżenie płac 2/3 ogółu pracowniczego, niezależnie od wysokości tej obniżki, wprowadzenia, których uposażenia zmniejszono, w sytuacji wręcz rozpaczy,

że dokonując ostatnio dobrowolnego wysiłku ponad miarę, celem zapewnienia Państwu równowagi budżetowej, ogół pracowników utracił, iż zgodnie z oświadczeniami czynników odpowiedzialnych zapewnią zarazem stałość swych budżetów domowych i tak dotkliwie uszczuplonych poprzednimi zarządzeniami oszczędnościowymi, które jednak w rzeczywistości nie naruszały zasady solidarnego obywatela trudności gospodarczych przez wszystkich pracowników państwowych i były zawsze motywowane koniecznościami budżetowymi,

wyraża swe najgłębsze przekonanie, że w tych warunkach w interesie Państwa, które nie może mieć korzyści z pracowników, bo rykających się stale z krańcowym niedostatkiem, jest nieodzowne, aby:

1) droga ponownego zaszeregowania wynarodowano uszczuplenie poniesione przez conajmniej 2/3 urzędników państwowych,

2) przywrócono przez odpowiednią zmianę przepisów podstawę wymiaru emerytury, uszczuploną przez nowe zaszeregowanie,

3) wprowadzono ustawowe dodatki rodzinne dla pracowników

średnich i niższych grup uposażeniowych.

W realizacji tych trzech postulatów Kongres widzi jedyną możliwość takiego przeprowadzenia reformy, która nie uszczupliłaby dotychczasowych uposażeń, ani też podstawy zaopatrzenia emerytalnego, co, według danych zapewnień, było pierwotną intencją rządzących.

Na podstawie napływających tyśniam do wszystkich organizacji

urzędniczych pism i opinii, Kongres uważa za swój obowiązek poinformować Sejm, rząd i społeczeństwo o stanowisku ogółu pracowników w tem przekonaniu, iż sta bilizacja warunków pracy i płacy polskiego pracownika państwowego na należytym poziomie egzystencji jest nieodzownym warunkiem potęgi Rzeczypospolitej.

Rezolucję powyższą Kongres uchwalił jednomyślnie przez aplauz.

Interwencja mocarstw Austria grozi Niemcom

WIEDŃ 21.1. — Rząd austriacki przez swego posła w Berlinie Tauschnitz oznajmił rządowi niemieckiemu, że jeżeli zamachy terrorystyczne i agitacja, zagrażająca całości republiki austriackiej, nie u-

staną, to rząd austriacki przestanie uważać konflikt austriacko-niemiecki za sprawę, obchodzącą wyłącznie Austrię i Niemcy i zwróci się do mocarstw z prośbą o interwencję.

Ultimatum Japonii dla jednej z prowincji Chin

TOKIO, 21.1. Władze japońskie wręczyły dziś rządowi prowincji chińskiej Czang-Czag ultimatum, w którym żądają:

1) Natychmiastowego wycofania wojsk chińskich z pozycji wzdłuż wielkiego muru koło Lumauzu. Wojska japońskie zaś cofnąć się mają poza linię zdemilitaryzowaną, która rozszerzona zostanie na podstawie chińsko-japońskiego zawieszenia broni.

2) Władze chińskie mają cofnąć zakaz rozpowszechniania ulotek w tej okolicy.

3) W razie niezastosowania się władz chińskich do tych warunków, wojska japońskie przejdą do akcji wojskowej.

WTKIN 20.1. Japońskie siły zbrojne wtargnęły bez podania powodu do powrońcy Hu-Pei na północny zachód od Pekinu.

Saara i Górny Śląsk na zakończenie 78 sesji Rady Ligi Narodów

GENEWA 21.1. Rada Ligi Narodów zakończyła dziś popołudniu 78-ą sesję zwykłą, załatwiając m. in. najdonioślejszą sprawę, figurującą na porządku dziennym, a mianowicie sprawę zarządzeń przygotowanych do plebiscytu w Saarze.

Sprawozdawca Aloisi zaproponował utworzenie do tej sprawy komitetu złożonego ze sprawozdawcy i 2 członków Rady.

Komitet ten przedstawił ma Radzie na sesji majowej raport o różnych zagadnieniach, pozostających w związku z plebiscytem w Zagłębiu Saary.

Jednocześnie p. Aloisi przedstawił projekt rezolucji, zawierającej

dyrektywy polityczne dla komitetu.

W rezolucji Rada stwierdza wolę wykonania wszystkich obowiązków, z jakimi łączy się przygotowanie i przeprowadzenie plebiscytu w Saarze przy zapewnieniu wolności, tajności i szczerości głosowania.

Sprawozdawca proponował, by do komitetu weszli p. Madariaga (Hiszpania) i Cantillo (Argentyna).

Paul - Boncour oświadczył, że gdyby między Francją a Niemcami istniały w sprawie Saary tylko kwestie interesu, to sprawa mogłaby być z łatwością załatwiona w drodze porozumienia bezpośredniego, ale chodzi tu o prawo lud-

ności Saary do zdecydowania o swym losie.

Francja uważała, że ludność Saary nie może być tego prawa pozbawiona.

Paul - Boncour poparł wszystkie wnioski p. Aloisi'ego, podkreślając w szczególności konieczność zabezpieczenia ludności przed wszelką presją i groźbami.

Rada musi stworzyć taką sytuację, by żadne represje nie mogły być stosowane wobec kogokolwiek z powodu stanowiska w czasie plebiscytu. Procedura plebiscytowa byłaby iluzoryczna, gdyby w jej okresie nie panował jaknajwiększy porządek.

Delegaci brytyjski Eden i czeskosłowacki Benes poparli propozycję sprawozdawcy, które zostały przez Radę jednomyślnie przyjęte.

być stosowane wobec kogokolwiek z powodu stanowiska w czasie plebiscytu. Procedura plebiscytowa byłaby iluzoryczna, gdyby w jej okresie nie panował jaknajwiększy porządek.

Delegaci brytyjski Eden i czeskosłowacki Benes poparli propozycję sprawozdawcy, które zostały przez Radę jednomyślnie przyjęte.

Asyryjczycy do Brazylii

GENEWA 21.1. Rada Ligi Narodów pod przewodnictwem min. Becka przyjęła dziś m. i. raport w sprawie Asyryjczyków z Iraku.

Sprawa ta jest pozytywnie załatwiona, dzięki inicjatywie rządu

brazylijskiego, który wyraził zgodę na imigrację do Brazylii całej ludności asyryjskiej, pragnącej opuścić Irak to jest około 10.000 rodzin.

Odrzucone petycje Volksbundu

Z kolei Rada Ligi Narodów przyjęła bez dyskusji raport sprawozdawcy spraw mniejszościowych delegata hiszpańskiego, dotyczący petycji Volksbundu z województwa śląskiego, skarżących się na rzekome tendencje dyskryminacyjne artykułów w mniejszościowej prasie

górnośląskiej, zgodnie z propozycją sprawozdawcy.

Rada przyjęła do wiadomości wyjaśnienia rządu polskiego, uznając tem samem, że tak merytorycz nie jak i politycznie władze polskie były w pełni praw dokonania takich konfiskat.

Zamknięcie sesji

Następnie Rada przyjęła raport min. Becka o pracach komisji doradczej do spraw handlu opium i izami narkotykami.

Raport stwierdza, że działalność Ligi Narodów w tej dziedzinie nie tylko nie słabnie, lecz rozwija się i daje konkretne rezultaty.

Wreszcie Rada po wysłuchaniu przedstawicieli Boliwii i Paragwaja

ju poleciła komisji Ligi, wysłanej na miejsce konfliktu, kontynuować wysiłki, zmierzające do przywrócenia pokoju.

Przed zamknięciem posiedzenia minister Beck zawiadomił, że złożony w imieniu Rady rządowi Indji kondolencje z powodu katastrofy trzęsienia ziemi i zamknięcia 78-ma sesję Rady.

Konferencja min. Becka

GENEWA, 21.1. Minister Beck przyjął dziś min. Benesa oraz wsockiego komisarza Ligi Narodów w Gdańsku, Lestera.

Wieczorem odbył konferencję z min. Paul-Boncurem oraz z p. Tulescu.

Minister Beck pozostanie przez dzień jutrzejszy w Genewie.

Być może konferencja, jakiej min. Beck zamierza odbyć zatrzymując go nieco dłużej tak, iż data wyjazdu nie jest dotychczas ustalona.

Sędziwy hr. Dzieduszycki zamordowany przez lokaja

BELGRAD, 21.1. Z Sarajewa do noszą o potwornym morderstwie popełnionem dziś na osobie 70-letniego arystokraty polskiego hr. Dzieduszyckiego, mieszkającego już od 50 lat w Bośni.

Hr. Dzieduszyckiego znalazł dziś w mieszkaniu martwego koda

Policja stwierdziła, iż został on zaduszony w czasie snu.

Morderca, jak okazało się, był 25-letnim młodzieńcem, który w pewnym momencie komedia stała się dramat.

„Śmierć Izoldy” — trzeba ratować wieczoru — szepnelam Skenowi. (d. c. n.)

W przeddzień 71 rocznicy powstania styczniowego



Z inicjatywy Tow. Przyjaciół Weteranów 1863 r. w przeddzień 71 rocznicy wybuchu powstania styczniowego na stępkach Cytadeli pod krzyżem Trautgutta odbyło się złożenie wieńca.

W ogniu Stawiskjady

Prawica przygotowuje walkę z rządem Chaufemps'a

PARYŻ, 21.1. Ugrupowania prawicowe zmierzają do wyciągnięcia z afery Stawiskiego jaknajdalej idących konsekwencji politycznych, co rzysztając z zapowiedzianej na poniedziałek dyskusji budżetowej. Dep. Henriot nosi się z zamiarem ponownego zabrania głosu przeciwko rządowi, przyczem ma wystąpić z nowymi rewelacjami.

Dep. Ybarnegaray poparty przez Franklin Boullona postawi raz jeszcze wniosek o powołanie komisji parlamentarnej.

Na akcję tej premier Chaufemps odpowie kategorycznym sprzeciwem.

Premier, jak mówią, nie zjawi się na posiedzeniu izby z próżnymi rękami.

Rada ministrów ma bowiem zatwierdzić sankcje w stosunku do urzędników, którzy w aferze Stawiskiego popełnili błędy lub zaniedbania, pozwalające oszustowi gra sować w ciągu wielu lat. Sankcje te mają dotknąć licznych dygnitarzy politycznych. Mówi się o degradacjach, przeniesieniach i dymisjach, czy zarządzaniu że zadowolą opozycję prawnicową trudno obecnie przesądzić. W każdym bądź razie zapowiada się ostra walka dwu obozów parlamentarnych.

PARYŻ, 21.1. Dep. Henriot ogłosi w „La Liberté et Sud Ouest” artykuł, w którym zapowiada, że w przyszłym tygodniu poda z try-

buny Izby nowe fakty dotyczące afery Stawiskiego.

Incydent zażegnany

PARYŻ, 21.1. Incyident między min. de Monzie a dep. Henriotem został zakończony.

Świadkowie po wysłuchaniu superarbitra b. min. Pietri zrehabilitowali protokół, stwierdzając że z jednej strony fakty poruszone przez dep. Henriot nie odpowiadają rzeczywistości, z drugiej jednak strony dobra wiara jego nie może być kwestionowana, gdyż źródło z którego pochodziły te wiadomości nie mogło być poddane w wątpliwość.

Wobec tego incyident nie daje powodów do spotkania z bronią w ręku i należy go uważać za ostatecznie zakończony.

Aymard krzyczy

PARYŻ, 21.1. Przesłuchiwanie b. redaktora „La Liberté”, Aymarda, miało bardzo gwałtowny przebieg. Przez drzwi prowadzące do sali, w której odbywało się przesłuchiwanie, dochodziły wzburzone głosy.

W pewnym momencie dosłyszano, jak Aymard krzyknął: „Jest to sprawa polityczno-sądowa, a ja jestem jej ofiarą”.

Demonstracje

PARYŻ, 21.1. W związku z aferą Stawiskiego odbyły się dziś w

różnych punktach miasta manifestacje.

Na placu Opery jak również przed giełdą, grupy młodych ludzi wznosiły okrzyki: „precz ze złodziejami”. Doszło do bójek.

Posiedzenie giełdy przerwano na kilka minut, dopóki policja nie rozproszyła manifestantów.

Dokonano kilku aresztowań. Około godz. 18.30 sforsował się na wielkich bulwarach pochód, złożony z około 330 osób.

Policja szybko rozproszyła manifestantów, wznoszących podburzające okrzyki.

Aresztowano 10 osób.

Węgry i Hiszpanja
BUDAPESZT, 21.1. — Wę-

gierska oficjalna agencja prasowa zaprzeczyła kategorycznie pogłoskom o tem, jakoby rząd węgierski miał kiedykolwiek korzystać z usług Stawiskiego.

Ani rząd węgierski, ani jego przedstawiciele nie prowadzili żadnych rokowań ze Stawiskim, ani w sprawie zakupu wierzytelności opłat, ani w żadnej innej sprawie.

PARYŻ, 21.1. Według wiadomości z Madrytu Stawiski proponował w r. 1922 rządowi hiszpańskiemu swą pomoc finansową w rozwiązaniu problemu agrarnego.

Minister, który pertraktował z oszustem powiódłby podpiśnięcie umowy ze Stawiskim nie podpisał.

Ataki na Roosevelta z powodu ustaw o dolarze

WASZYNGTON, 21.1. Rekwiizycja złota przez rząd Stanów Zjed. spotkała się z ostrą krytyką ze strony przedstawicieli Federal Reserve Banków.

Young, gubernator Federal Reserve Banku w Bostonie uważa, iż projekty ustaw złożonych przez prezydenta Roosevelta w kongresie, zawierają w sobie zarodki katastrofy narodowej.

Henderson z Chase National Bank również gwałtownie zaatakował rząd, domagając się ograniczenia pełnomocnictw, udzielonych sekretarzowi stanu do spraw skarbu.

Komisja monetarna Izby repre-

zentantów uchwaliła poprawkę do projektu ustawy monetarnej, domagając się, aby prezydent Roosevelt w ciągu 4-ch miesięcy złożył kongresowi sprawozdanie co do działalności kasy stabilizacyjnej.

WASZYNGTON, 21.1. Sekretarz skarbu Morgenthau odbył konferencję ze wszystkimi gubernatorami banków, należących do systemu Federal Reserve na temat projektów francuskich i jak słysząc uzyskał zapewnienie ich współpracy.

Izba reprezentantów zakończyła dyskusję ogólną nad projektem ustawy walutowej i przystąpiła do dyskusji nad 20 poprawkami republikanów.

Teror wśród Ormian przeciw duchownym na emigracji

NOWY JORK, 21.1. Duchowny ormiański w Filadelfii, Sarkizjan, zwrócił się do miejscowej policji z prośbą o udzielenie mu asysty policyjnej, ponieważ otrzymał wyrok śmierci, wydany przez ormiańską organizację terrorystyczną.

Jak wiadomo, arcybiskup ormiański Turian został zamordowany podczas odprawiania nabożeństwa w dniu wigilijnym przez członków tej organizacji.

Sarkizjan uchodzi za zwolennika zbliżenia z Sowietami i należy do tej samej grupy, na czele której stał zamordowany arcybiskup Turian.

Władze amerykańskie przychyliły się do prośby duchownego ormiańskiego, wobec czego podczas nabożeństwa, odprawianych przez niego, w kościele stałe dyżurują agenci policji.

Pakt ukraiński do walki z politycznym terorem

Na terenie Małopolski wschodniej jesteśmy od niedawna świadkami poważnych zmian jakie zaszły w stosunkach pomiędzy poszczególnymi ukraińskimi ugrupowaniami politycznymi.

Największą na terenie Małopolski wschodniej ukraińską partią nacjonalistyczną jest partia zwana UNDO, głosząca wyraźne hasła niepodległościowe, jednakże unikająca posługiwania się jakimkolwiek terorem.

Mimo to UNDO w latach ostatnich zajmowało stanowisko przychylnie neutralności wobec skrajnie nacjonalistycznej organizacji OUN, będącej spadkobiercą hasła dawniejszej UOW (Ukr. Organizacji Wojskowej) i posługującej się wobec władz i ludności polskiej wszelkiego rodzaju terorem.

Ta to właśnie OUN wydała spośród siebie morderców ś.p. Tadeusza Hołówni i jej dziełem były wszystkie zbrojne napady, m. in. na pocztę w Gródku Jagiellońskim i w Truskawcu.

Otóż najzupełniej nieoczekiwanie przed kilku dniami — o czym donosiliśmy — UNDO w sposób oficjalny zerwało kontakt z terrorystyczną OUN i zapowiedziało zwalczanie jej i jej metod w każdej dziedzinie.

Równocześnie UNDO zawarło ściśle przymierze z organizacją Metropolitę ks. Szeptyckiego t. zw. Akcją Katolicką i daży obecnie do ścisłej współpracy nawet z wybitnie ugodowo nastrojonym i zwalczanym dotąd przez siebie grecko-katol. biskupem stanisławowskim, ks. Chomyszynem.

Przymierze UNDO z Akcją Katolicką ma być zupełne, do tego nawet stopnia, iż wszystkie wydawnictwa prasowe obu tych stronnictw zlewają się w jeden konsern i wspólnie podejmują propagandę wśród ukraińskiej ludności Małopolski wschodniej. Co więcej — do tego przymierza prasowego zdołano wciągnąć na wet wydawcę kilku poczytnych pism ukraińskich, niejakiego Torka, który dotąd zajmował wobec UNDA i katolickiej organizacji Metropolitę Szeptyckiego stanowisko wyraźnie wrogie.

W związku z temi przeobrażeniami, następują poważne przegrupowania na stanowiskach kierowników różnych ukraińskich organizacji spóldzielczych i oświatowych, w ten sposób, że do organizacji UNDO wstąpiło wielu księży z obozu Metropolitę Szeptyckiego a także biskupa Chomyszyna, zaś do organizacji kościelnych powołano działaczy UNDO.

Dla zmanifestowania tego przymierza, już w dniu ruskiego Nowego Roku wszystkie uroczystości we Lwowie odbyły się przy wspólnym udziale Metropolitę Szeptyckiego i prezesa UNDO, posła Dymitra Lewickiego, co w społeczeństwie ukraińskim wywołało prawdziwą sensację.

Ta zmiana nastrojów w UNDO i połączenie się tejeż z Akcją Katolicką ks. Metropolitę, nie mogły przejść bez echa w OUN, w ten sposób znajdującą się dziś w zupełnym odosobnieniu i skazanej wyłączenie na poparcie ze strony t. zw. emigracji ukraińskiej, na której czele stoi przebywający w Berlinie i wsparty silnie o nacjonalistów niemieckich „ataman” Konowalec. Narazie OUN podjęło wyzwanie rzucone jej przez UNDO. Ukazał się już komunikat komitetu wykonawczego tej organizacji, który nakazuje swym członkom unikanie wszelkiego kontaktu z UNDO i Akcją Katolicką i zwalczanie obu tych ugrupowań wszelkimi środkami.

Spodziewać się więc można ostrej walki pomiędzy dwoma ugrupowaniami ukraińskimi nacjonalistycznymi: zrzeszające go żywioł poważniejszy i wspar tego wpływami Metropolitę Szeptyckiego „Unda”, z szukaną oparcia o Berlin, nielegalna UON, grupująca pod swymi sztandarami nacjonalistyczną młodzież ukraińską, stosująca wobec przeciwników terror wszelkie i sabotaż. Rzecz zrozumiała, że w tej walce dwóch ukraińskich obozów nacjonalistycznych ludność polska żadnego udziału brać nie może i brać nie będzie.

Na specjalnych barkach węgiel polski wyladowany

LONDYN, 21.1. Wyladowywanie węgla polskiego dla papieża Bowa ter ze statku norweskiego „Lysaker” odbywało się dziś rano w dokach Grays Wharf Tilbury, skąd specjalnymi barkami węgiel ten przewożono na drugą stronę rzeki do oddalonych o 4 mile doków papieru w Graves End.

„Manchester Guardian” przewiduje, że tego rodzaju sprawy za prawdopodobnie się powtórza, chociaż oficjalnie przyznano, że obecne statki, przywożące węgiel, na który niema cła, mogą wyladowywać go w tych dokach angielskich, które posiadają stosowne zezwolenia urzędu celnego.

W danym wypadku — podkreśla „Manchester Guardian” — węgiel kosztować będzie firmę Bowa więcej.

Ze względu na konieczność przewożenia go teraz z drugiej strony rzeki, węgiel polski okaże się zapewne droższy, niż węgiel angielski.

„Manchester Guardian” zwraca uwagę, że należałoby wyznaczyć wane 3 lata temu rokowania pomiędzy przemysłami węglowymi Anglii i Polski.

Odnaczenia polskie dla dostojników francuskich

PARYŻ, 21.1. Ambasador Chiapowski wręczył dziś odnaczenia polskie wyższym urzędnikom domu cywilnego i wojskowego prezydenta republiki francuskiej.

Sekretarz generalny domu cywilnego Magre oraz szef domu wojskowego gen. Bracconier otrzymali komandorie z gwiazdą orderu „Polonia Restituta”, dyrektor gabinetu cywilnego Ferry i przydzielony do gabinetu wojskowego plk. Rüpfied — komandorie, zastępcy dyrektora gabinetu cywilnego Ottavy i konserwator Rambouillet plk. Guilly — krzyż oficerski.

Wreszcie urzędnik protokołu dyplomatyckiego p. Marcotte de Ste Marie — krzyż kawalerski.

O pakt bałkański Król Borys jedzie do Rumunji

BUKARESZT, 21.1. Z kół zbliżonych do ministerstwa spraw zagranicznych donoszą, że datę wizyty króla Borysa bułgarskiego w Sinaia wyznaczono na dzień 27 bm.

Królowi będzie towarzyszyć minister spraw zagranicznych Muszajew. Podczas pobytu króla Borysa i Turcji.

Przywódca Macedończyków na rzecz paktu bałkańskiego

SOFJA, 21.1. Przywódca rewolucjonistów macedońskich Michajłow ogłosił manifest, w którym m. in. oświadcza, że organizacja rewolucjonistów macedońskich powita z radością dojdzie do skutku paktu bałkańskiego, o ile pakt ten zagwarantuje jednocześnie we wszystkich państwach bałkańskich

kulturalne i polityczne prawa Macedończyków.

Manifest ten wywołał w politycznych kołach bałkańskich, a szczególnie w Sofii duże wrażenie i komentowany jest powszechnie jako nowy dowód odnowienia sytuacji politycznej na Bałkanach.

Hitlerowskie świadectwa o 3-ch Bułgarach w więzieniu

BERLIN, 21.1. Ogłoszono tu listy obrońcy Bułgarów w procesie o podpalenie Reichstagu Teichert. Zawierający protest przeciw władzom prasy zagranicznej, jakoby Dymitrow znajdował się na łożu śmierci.

Teichert oświadcza, że zarówno ta wiadomość, jak i pogłoski o złamaniu Bułgarów w więzieniu są „kłamstwem”.

Dr. Teichert oświadcza, że wszyscy

W przyjaznej atmosferze rokowania sowiecko-japońskie

TOKJO, 21.1. Wzmocnione rokowania sowiecko-japońskie mandżurskie w sprawie sprzedaży kolei wschodniej — chińskiej (przerwa no je we wrześniu 1933 r.), toczą się w atmosferze przyjaznej na podstawie ostatniej propozycji sowieckiej sprzedaży kolei za cenę 250 milionów rubli.

Wznowienie rokowań komentowane jest w moskiewskich kołach politycznych jako początek znacznego odprężenia w stosunkach sowiecko-japońskich.

Zajście między posłami w sejmie węgierskim

BUDAPESZT, 21.1. Na posiedzeniu sejmiku socjalista Buchinger krytykował ruch narodowy — socjalistyczny i wezwał rząd do energicznego wystąpienia przeciwko hitleryzmowi na Węgrzech.

Przedstawiciel stronnictwa rządowego, poseł Ostor, twierdził, że na zachodniej granicy kraju hitlerowcy operują argumentem, że jeżeli Austria przyłączy się do Niemiec, to zachodnia część Węgier również stanie się niemiecką.

Przesilenie na Łotwie wsi w powietrzu

RYGA, 21.1. W czasie debaty nad budżetem w komisji sejmowej kilku posłów ostro krytykowało powzięcie gospodarcze obecnego rządu, jak również jego politykę zagraniczną i wewnętrzną.

Ostre ataki kierowane były pod adresem ministra spraw zagranicznych Salnaisa, któremu pociągają za złe odbycie ostatniej podróży do Berlina.

Przebieg dyskusji wskazuje na to, że przesilenie gabinetowe wisi w powietrzu i prawdopodobnie będzie pośrednio otwartą sejm, tj. po

Forty niemieckie

STRASBURG, 21.1. „Dernieres Nouvelles de Strasbourg” donoszą, że wzdłuż rzek Wezery i Lahn Niemcy budują w przyspieszonym tempie silną i tajną fortyfikacyjną z potrojnym systemem okopów.

Trzęsienie ziemi w zagłębiu Ruhry

BERLIN, 21.1. W zagłębiu Ruhry odczuło w nocy trzęsienie około 14 minut trzęsienie podziemne.

W Bochum ludność nowymbiegała z domów na ulice. Na ścianach jednego z budynków ukazały się rysy.

Równocześnie wskutek opadów nastąpił w licznych miejscowościach wylew rzeki Ruhry.

Gdańsk na nowej drodze

Co mówi o tem prezydent Rauschning

GENEWA, 21.1. Z okazji rozpatrzonej wczoraj przez Radę spraw konstytucyj w m. Gdańsku, prezydent senatu Rauschning przyjął przedstawicieli prasy międzynarodowej i wygłosił dłuższe przemówienie, którego większa część poświęcona była stosunkom polsko-gdańskim.

Prezydent Rauschning oświadczył na wstępie:

— Jeszcze niedawno zagadnienie Gdańska wywoływało poważny niepokój w świecie i obawiano się rozstrzygnięć gwałtownych i ewolucji, mogących prowadzić do wojny. Dzisiejsza sytuacja uległa zmianie i można nawet mówić o entente cordiale polsko-gdańskiej.

Ta nagła zmiana mogła wywołać wrażenie błędne. Można też było sądzić, że sprawy gdańskie, które przez tyle lat zajmowały Radę Ligi, były wyolbrzymionymi drobiazgami. Tak jednak nie było. Problem polsko-gdański jest niezmiennie skomplikowany.

Dr. Rauschning omówił obszerne konkurencje portów gdańskich i gdańskich, przyczem podkreślił, że port w Gdyni stworzono z energią amerykańską i z niezwykłym

rozmiarem i że cieszy się on pełnym poparciem zarówno rządu jak i całego narodu polskiego.

W konkurencji z Gdynią Gdańsk musi być zwyciężony. Za poważną trudność w stosunkach polsko-gdańskich uważa Rauschning różnice standardu życiowego Gdańska i Polski, które tworzą wspólne terytorium celne.

W tych warunkach — ciągnął Rauschning — jedyną metodą, mogącą doprowadzić do pomysłnych wyników była całkowita szczerość. Gdańsk starał się doprowadzić do rozbrojenia moralnego, o którym w swoim czasie mówił w Genewie polski minister spraw zagranicznych.

„Polska ze swej strony starała się przewyższyć swą nieudolność.”

Gdańsk zrezygnował ze sporów prawnych i szukał praktycznych rozwiązań.

W ten sposób doszło do układów polsko-gdańskich. Niebawem polityka ta doprowadziła do rokowań, dotyczących unifikacji obszaru gospodarczego polsko-gdańskiego.

Polityka ta — oświadczył Rauschning — nie może być bardzo popularna i wymaga silnych rządów.

Sąd apelacyjny pomimo to podwyższył mu karę na 3 miesiące więzienia, nakazując natychmiastowe aresztowanie.

żony jest człowiekiem umysłowo-chorym.

Wynika to m. in. z tego, że celem stawiania się przed sądem, gdzie zjawili się ze starą walizką w ręku, odbył pieszo drogę 400 km. z Polski do Gdańska.

Sąd apelacyjny pomimo to podwyższył mu karę na 3 miesiące więzienia, nakazując natychmiastowe aresztowanie.

Wówczas zaś „Reichspost” o towarzyszącym obecnemu gościowi w Gdyni w Wiedniu i o narodzie Daniego i Michała Anioła, nie mówiąc inaczej, jak o „podłych zdrajcach”.

Wówczas zaś „Reichspost” o towarzyszącym obecnemu gościowi w Gdyni w Wiedniu i o narodzie Daniego i Michała Anioła, nie mówiąc inaczej, jak o „podłych zdrajcach”.

Wówczas zaś „Reichspost” o towarzyszącym obecnemu gościowi w Gdyni w Wiedniu i o narodzie Daniego i Michała Anioła, nie mówiąc inaczej, jak o „podłych zdrajcach”.

Wówczas zaś „Reichspost” o towarzyszącym obecnemu gościowi w Gdyni w Wiedniu i o narodzie Daniego i Michała Anioła, nie mówiąc inaczej, jak o „podłych zdrajcach”.

Wówczas zaś „Reichspost” o towarzyszącym obecnemu gościowi w Gdyni w Wiedniu i o narodzie Daniego i Michała Anioła, nie mówiąc inaczej, jak o „podłych zdrajcach”.

Wówczas zaś „Reichspost” o towarzyszącym obecnemu gościowi w Gdyni w Wiedniu i o narodzie Daniego i Michała Anioła, nie mówiąc inaczej, jak o „podłych zdrajcach”.

Wówczas zaś „Reichspost” o towarzyszącym obecnemu gościowi w Gdyni w Wiedniu i o narodzie Daniego i Michała Anioła, nie mówiąc inaczej, jak o „podłych zdrajcach”.

Wówczas zaś „Reichspost” o towarzyszącym obecnemu gościowi w Gdyni w Wiedniu i o narodzie Daniego i Michała Anioła, nie mówiąc inaczej, jak o „podłych zdrajcach”.

Wówczas zaś „Reichspost” o towarzyszącym obecnemu gościowi w Gdyni w Wiedniu i o narodzie Daniego i Michała Anioła, nie mówiąc inaczej, jak o „podłych zdrajcach”.

Wówczas zaś „Reichspost” o towarzyszącym obecnemu gościowi w Gdyni w Wiedniu i o narodzie Daniego i Michała Anioła, nie mówiąc inaczej, jak o „podłych zdrajcach”.

Wówczas zaś „Reichspost” o towarzyszącym obecnemu gościowi w Gdyni w Wiedniu i o narodzie Daniego i Michała Anioła, nie mówiąc inaczej, jak o „podłych zdrajcach”.

Wówczas zaś „Reichspost” o towarzyszącym obecnemu gościowi w Gdyni w Wiedniu i o narodzie Daniego i Michała Anioła, nie mówiąc inaczej, jak o „podłych zdrajcach”.

Brak 28.000 zł. w kasie towarowej stacji Poznań

21.1. Komisja dyrektora

JEGO WYSOKOŚCI
VLASTA BURJAN
Kapitałna komedia czeska

Pod zarzutem popełnienia defraudacji aresztowano natychmiast dwu kasjerów Edmunda Brauna i

Adyśława Komieckiego.

W sprawie ustalili, że obaj do-
się defraudacji w ciągu o-
go roku.

Korowód masek

Bale szalone i okropne

Karnawał! To pojęcie coraz bardziej traci swoje znaczenie. Karnawał, który dawniej był, rzeczywiście, okresem, ściśle przeznaczonym dla zabaw, okresem, poza który nie ośmielano się wykroczyć, teraz jest właściwie przeżytkiem.

W Paryżu urządzono po raz pierwszy bal w wielkiej Operze w roku 1715. Od tego roku w każdym karnawale największym balen sezonu był bal w operze.

Podczas tego, właśnie, balu w roku 1832 zdarzyło się coś okropnego. W roku tym panowała w całej Europie cholera.

Zaraza ciągnęła przez wszystkie kraje, ślejąc w nich okropne spustoszenie. W czasie karnawału zaczęto przebierać w Paryżu, że okropna zaraza idzie już z Londynu i że na prowincji francuskiej zdarzyły się już wypadki zachorowań. W samym Paryżu jednak, jeszcze nie wiadomo o żadnym wypadku, więc bale nie zostały wstrzymane.

Bal w operze był w całej pełni, gdy w drzwiach ukazała się jakaś wysoka postać, zamaskowana, cała w czerni. Szła powoli, majestatem krokiem wśród rozbawionego tłumu, który roztępał się przed nią ze strachem. Ciekawsi zbliżyli się bardziej do tajemniczej

maski, gdy ta powiedziała nagle grobowym głosem: — Chciecie wiedzieć kim jestem? Jestem cholera.

W sali powstała panika. Ludzie rozbiegali się przerażeni. Nigdy nie dowiedziano się, czy to był niesmaczny żart któregoś z gości, ale faktem jest, że na tymże balu zdarzył się pierwszy wypadek cholery w Paryżu i że konającego w masce wyniesiono do szpitala.

Bal maskowy był dla kobiet dawnych wieków, kobiet, zamykanych i więzionych w domu, jedyna, niemal, okazja zażywania odrobiny swobody. Zamożne mieszczałki, córki patrycjuszów miejskich, a niejednokrotnie i szlacheckie córki, wykradały się z domów w maskach i niepoznanym przez nikogo bawili się za wszystkich czasów.

Owo nieodkrywanie maski doprowadzało często do rozmaitych cichych dramatów, a nawet, do głośniejszych tragedii.

Słynny był bal maskowy 16 marca 1792 roku w Sztokholmie na zamku Drothningholm. Na tym balu młody król Szwecji Gustaw III, nie poznawszy pod maską żony swego adiutanta, Ankarströma, flirtował z nią zawzięcie, a adiutant, nie poznawszy znowu, pod maską swego władcy, zastrzelił go wiedziony zazdrością.

Te niezwykle tragedie „maskowa” użył za temat do swych oper

Auber i Verdi. Verdi, zamiast króla szwedzkiego, umieścił gubernatora Bostonu, Auber nie zmienił, nawet, osób.

Inne, znacznie zabawniejsze, nieporozumienie wywołane zamaskowaniem, zdarzyło się na jednym ze słynnych bali, wydawanych w Wersalu przez Ludwika XV dla pani Pompadour.

Na tym to balu, przy długim stole zasiadli goście do uczty. Zwyczajem, że nie zdejmowano, nawet, do jedzenia masek, ani nie rozchylano domina.

Król Ludwik, który miał znakomity wzrok, spostrzegł, że przy końcu stołu siedzi jakiś gość w czerwonym dominie i zjada niebawale ilości jedzenia. Na tem jednak, nie koniec. Gość ów wyszedł z sali, w kilka chwil potem powrócił i jadł dalej jeszcze więcej. Ten

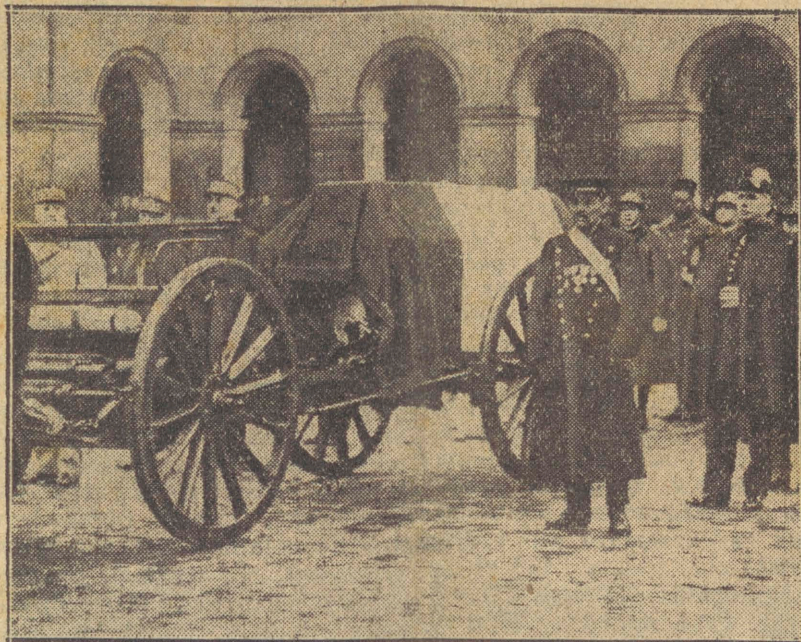
mapewr z wychodzeniem powtórzył dziesięć razy.

Zaintrygowany tem król kazał się tajemniczemu żarliwemu wylegiłymować. I coż się okazało? W czerwonym dominie tkwił kolejno wszyscy żołnierze pałacowej warty. Niedokarmieni — głodni korzyści stali z jednej nadarzającej się okazji, by raz najęść się dosyć przy królewskim stole.

W wielu podaniach ludowych figuruje czar, który przybrawszy się w maskę, przychodzi na bal po tańczyć z ludźmi. W naszych podaniach, poza czartem przychodzi też sama śmierć z kosa, ślejąc popłoch wśród tańczących.

Z balami maskowymi i z karnawalem związanych jest wiele opowieści, a wszystkie ogromnie romantyczne i wszystkie należące już do niepowrotnej przeszłości.

Pogrzeb generała



Fragment z uroczystego pogrzebu francuskiego generała Marchand, jednego z głównodowodzących armią francuską w wojnie światowej.

Stołeczne migawki sądowe

„Ty kominiarska oblubienico!” Ze złotej serii pyskówek

Narzęczony panny Weroniki Kurasiówny, zgodnie z tradycją, przyjął w kuchniach warszawskich, jest rycerzem św. Florjana, czyli strażakiem.

Koleżanka jej, panna Józia Michalska, oddała znowu swe serce we władanie dzielnemu przedstawicielowi naszej armii w osobie zuchowatego bombardiera artylerii komet.

Obie panienki świata nie widzą poza swymi ukochanymi, nie tedy dziwnego, że poświęcają temu tematowi niejedną rozmowę w magli, czy też „w mieście”.

Zdarzyło się właśnie, że spotkały się w bazarek Janusza — wszczęły ulubioną pogawrkę.

— Wyobraź sobie, panna Józia, gdzie byłem wczoraj z moim narzęczonym.

— No gdzie, no gdzie, moja panno Weroniko, bo rozsyłam się z ciekawości.

— W teatrze.

— Co pani mówisz, w prawdziwym raz na koni Tomaszu?

— A jakże, jak maie tu pani żywo, to też bez całej czas na korytarzu stoją, ale ja mu wszystko opowiedziałam.

— No i ładnie było?

— Ślicznie, a już najładniejsze to te atrakcje, jak się widno robi i

publika po kurytarzach spaceruje. Rozumiesz panna, Kostek w złotej czapce chodzi jak jakiś generał i nie tylko „palić nie wolno”, albo „nie wolno palić” przykazuje.

I wszystko go się słucha. Dohór nie dohór, kładź nie kładź.

Powiadam pani, wielki to zaszczyt i honorowość być za narzęczony przy strażaku.

— Możliwe, ale gdzie mu tam do żołnierza. Jak z mojem Józkiem byłem na balu rozewistów, to pierwsze nagrodę dostał za wsuwanie parówek bez popijania piwem.

Wiadomo — żołnierz, przy nim strażak zawsze magistracka fachudra.

— Są różne żołnierze — takie od strzelania i od czyszczenia butów, czyli ordynarne, jak to mówią puczerzy.

Ten panin Józkie właśnie na fajendekla wygląda.

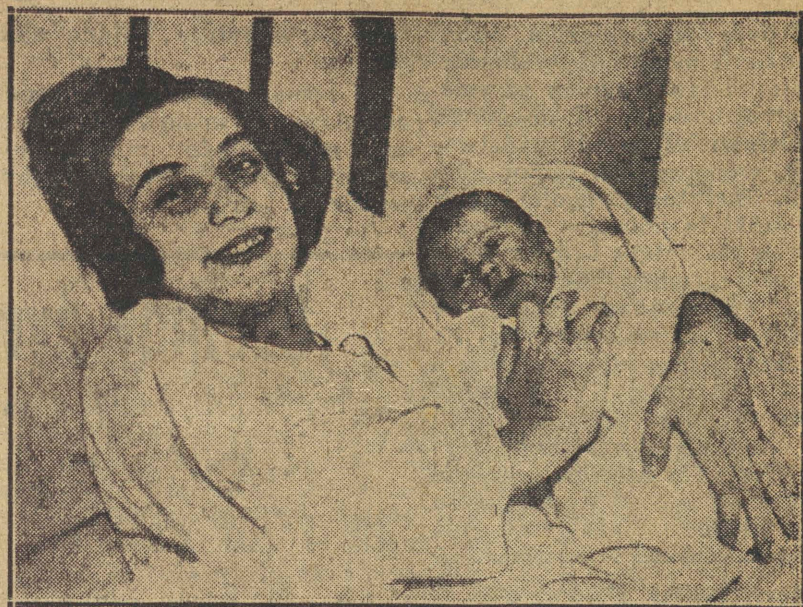
— Ach ty kominiarska oblubienico, do kogo z pyskiem?

— Do ciebie, antylerijski parzygnacie.

I od słowa, do słowa, poszły w ruch kosze z produktami spożywczymi. Zrobiło się zamieszanie u wiecznionie protokołem.

Sąd grodzki skazał obie panienki na dzień aresztu z dwuletnim zawieszeniem.

Młodociana matka



Mieszkanka Nowego Jorku, 12-letnia Ellen Walsh ze swym synkiem, do rodzinnym niemowlęciem wagi 3 i pół k'lo, którego ojciec liczy zaledwie 19 lat.

Pozwolenie na natchnienie Osobliwe zdarzenie w Taszkencie

Ciekawa historyjka wydarzyła się w Taszkencie.

Sowiecki poeta i stały mieszkaniec Taszkentu Konstanty Majer mógł tworzyć jedynie wówczas, gdy znajdował się na otwartym powietrzu. Podobno to przyzwyczajenie zostało spowodowane tem, że Muzy opuszczały go ze względu na sąsiedztwo jego pokoju z mezbudną w każdym kulturalnym domu ubikacją.

Poeta postanowił więc korzystać ze świeżego powietrza i w celu tym odwiedzał miejscowy bulwar. Ponieważ wszystkie ławki tego bulwaru zostały zarezerwowane, jako drzewo opałowe w okresie wojny domowej, a dotychczas rada miejska nie ustawiła nowych, przeto poeta Majer dla odpoczynku — siadał na kamiennym postumencie pomnika byłego generała Skobieleva.

Częste przesiedzanie miejscowego poety na kamiennym postumencie wydało się podejrzanem czerwonomu policjantowi, który o tem napisał odpowiedni meldunek i złożył go na ręce kierownika komisariatu.

W kilka dni później na bulwarze w Taszkencie wyniła następująca rozmowa między poetą a kierownikiem so-

powsemie znaną i spotykaną: policjanci i poeci mówią różnymi językami.

Rozmowa ta, sądząc z jej wyników, skończyła się szczęśliwie. Poeta zwyciężył, otrzymał bowiem oficjalny dokument z podpisem i pieczęcią urzędową, który brzmiał:

ZASWIADCZENIE.

„Niniejsze wydaje się towarzyszyć Konstantemu Majerowi, poecie, z tem, że ma on prawo siedzenia pod pomnikiem byłego generała Skobieleva w nocy w celu nabierania natchnienia”.

Podobno noc w Taszkencie są śliczne!

Anegdotka... chińska opowiedziana przez Radek

Radek znany jest z tego w Sowieciech, że lubi opowiadać żydowskie „szmoncesy”.

Przyjaciele śmieją się z tego przyzwyczajenia i Radek obiecał im niedawno, że już więcej nie będzie.

Pewnego dnia, w gronie przyjaciół powiedział:

— Opowiem wam doskonałą anegdotę.

— Tylko nie żydowską! — zawołał.

— Nie, skądże.

— Więc, słuchamy.

— Dwa Chińczyków przechadzało się po ulicy w Moskwie. Nagle jeden z nich zwraca się do towarzysza i powiada: „Słuchajcie, Jakób Rabinowicz”.

— Ciekawie, co powiesz.

„Nie warto być dobrą dla mężczyzn...” Gorycz „słodkiej” Mary

Wciąż jeszcze nie uspokojono się po rozwodzie Mary Pickford z Douglassem Fairbanksem.

Teraz, gdy Fairbanks wyjechał do Europy, Mary atakowana jest przez reporterów, którzy domagają się od niej wywiadów.

Mary Pickford, która uchodziła przez 14 lat za symbol pełnej słodyczy pociech gospośi i wzorowej małżonki, teraz do swej słodyczy domieszała gorzkiej rozczarowania i mówi wiele gorzkich słów o mężczyznach i małżeństwie.

Ostatni wywiad, jaki dała nowojorskiemu reporterowi, jest szczytem tej właśnie gorzkości.

— Chciałabym, — powiedziała „słod-

ka” Mary — by wszystkie kobiety na świecie wyciągnęły z mego rozwodu jedną cenną naukę. Nie wolno być zbyt dobrą dla mężczyzn. Nie wolno też bezwzględnie ufać, nawet, najlepszym z nich.

Najważniejszą rzeczą dla kobiety jest niezależność. Niezależność pod każdym względem jest rekolmą chwytliwym, przynajmniej, szczęścia w małżeństwie”.

Mary Pickford powiedziała nadto, że jej zdaniem nieszczęściem kobiet amerykańskich jest to, że się zbyt uzaledniają od mężczyzn. W ten sposób rujnują zarówno ich, jak własne życie.

— Chciałabym, — powiedziała „słod-

To prawda.

Mała sztuczka, jaką odegrała — była zachwycająca, fascynująca. Stanowczo dekoracja ma duże znaczenie, dlatego tak wielką różnicą jest między łóżkiem cnotliwym, a „występnym”, między kręśłem honorowym, a kanapką, współniczką grzechu. W każdym razie to, co powiedział Poirat było prawdą.

W tych apartamentach czuli się wszyscy inaczej i mówiono i myślało i czyniono inaczej, niż w moim studio, przypominającym kaplicę.

Tego wieczora szampań szumiał w kielichach w ilości tak obfitej, jak zwykle, kiedy L., przyjmował gości.

O drugiej po północy siedziałam z Henrykiem Bataille na kanapie, w pokoju Poirat, i chociaż stosunek jego do mnie był dotąd zawsze braterski — teraz, podniecony zapewne winem i otoczeniem — mówił i zachowywał się inaczej.

Raptem, zupełnie nieoczekiwanie zjawił się L. Kiedy zobaczył nas, siedzących dość blisko siebie na złocistej kanapie i odbicie nasze powtórzyły wszystkie lustra, wpadł wprost w szal.

Wypowiedział dużo przykrych rzeczy pod moim adresem i pod adresem moich gości i oświadczył, że odchodzi, żeby więcej nie wrócić — przesadzając po kilka stopni naraz, wybiegł na ulicę.

Na moich gościach zrobiła ta scena wrażenie zimnego tuszu i w pewnym momencie komedia zamieniła się w dramat.

— Graj pan „Śmierć Izoldy” — trzeba ratować sytuację, szkoda wieczoru — szepnelam Skenov.

(d. c. n.)

Izadora Duncan

MOJE ŻYCIE

Pamiętnik

Ludzie gorszą się — ale ja doprawdy nie rozumiem powodu.

Czy ciało jest na to, aby w niem pomieścić pewną sumę bólów: ból zębów, wrywanie zębów, plombowanie?

Niezależnie od wysokiej wartości moralnej, ciało podlega rozmaitym chorobom — dlatego więc, jeśli jest ku temu okazja, nie wyciągać z tego samego ciała maksimum rozkoszy.

Dlatego człowiek pracujący umysłowo nad zawiłymi zagadnieniami duszy ludzkiej, nie może w chwilach wypoczynku — opłesć swymi mocnymi ramionami pięknej kobiety. Jest to jakoby rekompensata za żmudną pracę — czyż nie może znaleźć kilka godzin zapomnienia.

Mam wrażenie, że ci, którym dałam taką piękną chwilę zapomnienia, wspominają ją z taką samą rozkoszą, z jaką ja o niej myślę.

Nie starczyłoby mi czasu i miejsca w tym pamiętniku na opisanie wszystkich moich miłosnych przeżyć, tak samo jakbym nie pomieściła w jednym tomie wszystkich godzin niezapomnianych, które spędziłam w lasach i na polach i wspaniałej rozkoszy i szczęścia — jakich zaznałam, słuchając symfonii Mozarta i Beethovena — jak również cudnych godzin nieziemskiego uniesienia, jakie winna jestem

takim artystom, jak Jassaye. I nie przestanę wołać:

— Pozwólcie mi zostać cyganką!

Nie zapomnę nigdy mojego powrotu do Paryża. Zostałam w nim dziećmi w Wersalu, wraz z ich guwernantką — opiekunką. Kiedy otworzyłam drzwi swego mieszkania, mój mały synek w aureoli złotych włosów — przybiegł do mnie. Gdy go zostawiłam, był jeszcze w kołysce.

W 1908 roku kupiłam pracownię Gervexa w Neuilly — była tam sala muzyczna podobna do świątyni. Zamieszkałam tam ze swoimi dziećmi.

Pracowałam cały dzień, a niekiedy jeszcze i całą noc z moim wiernym przyjacielem Hener Skene, który był doskonałym pianistą i był niezmordowany. Często zabieraliśmy się od samego rana do pracy, a że światło dzienne nie przenikało moich niebieskich zasłon i oświetlona była luksembierskimi lampami, nie zdawaliśmy sobie sprawy z przemijających godzin. Od czasu do czasu zapytywałam: „Czy pan nie jest zmęczony, czy pan nie jest głodny? Która godzina może być?”

Patrzyliśmy na zegar i wtedy dopiero dowiedzieliśmy się, że jest czwarta nad ranem — następnego dnia.

Miałam pawilon oddzielny w ogrodzie dla dzieci z guwernantką i boną, ażeby muzyka im nie przeszkadzała.

Ogród był wspaniały, to też w lecie i na wiosnę tańczyliśmy przy otwartych na ścieżaj drzwiach. W studio nie tylko pracowaliśmy, ale i odtwarzaliśmy rozmaite sceny.

Tam urządzaliśmy przyjęcia, obiady i koncerty. Wielkie moje „atelier” zamieniłam na ogród podzwrotnikowy, to znow hiszpański ogród, pełen

egzotycznych roślin. Na tych festynach bywali artyści i cały paryski świat naukowy — literacki.

Jednego wieczoru, przypominam sobie, jak Cecile Sorel, Gabriel d'Annunzio i ja zaimprovizowaliśmy pantomimę, w której d'Annunzio wykazał duży talent komediowy.

Alle jeden taki festyn miał tragiczne zakończenie.

Moje studio było przeobrażone w ogród z bajki. W cieniu rzadkich roślin porożrzucane były stoliki na dwie osoby każdy. Wszystko tonęło w lekkim mroku i w kwiatkach. Moi goście byli wszyscy w perskich strojach i tańczyli przy dźwiękach cygańskiej orkiestry. Między zaproszonymi znajdował się również Henryk Bataille i Berthe Bady, jego przyjaciółka i interpretatorka. Zaprzyjaźnieni byli od wielu lat.

Jak już wspominałam, moja pracownia robiła wrażenie kaplicy. Ściany udekorowane były na wysokość piętnastu metrów draperiami z moich niebieskich zasłon. Ale pod samem sklepieniem była jakby łóża z balkonem, która była urządzona przy pomocy sztuki Poirat, jak prawdziwa siedziba Cyrcy.

Zasłony z czarnego aksamitu odbijały się w złotych zwierciadłach, dwany, kanapy, pokryte czarnym aksamitem, poduszki o wschodnich wzorach — kompletowały oryginalną dekorację. Okna zasłonięte, drzwi zamknięte na dzwonne kształtu klamry — zamknięcia srebrne — co przypominało trumny etruskie. Poirat, mówiąc o stworzonej przez siebie całości, powiedział:

— Oto są miejsca, gdzie się robi zupełnie co innego, niż się mówi i mówi się to, czego się nie mówi i nie czyni w zwykłych miejscach

Obchód rocznicy powstania styczniowego

W dniu wczorajszym odbył się w Białymstoku obchód przypadający dziś rocznicy powstania styczniowego. W obecności przedstawicieli władz państwowych, wojskowych, samorządowych, instytucji społecznych, przy udziale pocztów sztandarowych związków i organizacji i licznie zgromadzonej publiczności odprawiona została w kościele Farnym Msza św. Po nabożeństwie nastąpiło złożenie wienca u płyty Nieznanego Żołnierza, jako wyraz hołdu i czci dla tych, którzy swym czynem Orężnym i krwią przelaną przyczynili się do odzyskania Niepodległości. Następnie od-

była się w teatrze „Palace” akademja.

W ramach obchodu rocznicy powstania styczniowego odbyła się uroczystość poświęcenia sztandaru Zw. Sybiraków. Sprawozdanie jutro.

Kolejarze na straży przepisów kolejowych

Z dniem 1-go kwietnia r. b. na terenie kolei państwowych będzie obowiązywać prawo nakładania przez funkcjonariuszy kolejowych kar pieniężnych za nieprzestrzeganie i naruszanie porządku na kolejach. Służba kolejowa będzie mogła legty-

mować osoby, które przekroczyły przepisy kolejowe oraz będzie miała prawo zatrzymywania tych osób i odprowadzenia ich na posterunek policji. Poza tym funkcjonariusze kolejowi będą posiadali prawo noszenia broni.

Blaski i nędze wersalu podlaskiego

32-gi wieczór Koła Miłośników Historji, Literatury i Sztuki

W środę, dn. 24 b.m. o godz. 8-ej wiecz. w sali ogniska nauczycielskiego (seminarium) odbędzie się drugi wieczór Koła Miłośników Historji, Literatury

i Sztuki, poświęcony Białemu-stokowi. Na wieczorze tym p. Jan Glinka wygłosi odczyt p. t. „Rola polityczna i kulturalna Białegostoku XVIII w.” Na podstawie nieznanych dotąd materiałów archiwalnych, dotyczących naszego miasta — przedstawi prelegent świetny okres rozwoju Białegostoku w. 18, w związku z wielką rolą polityczną hetmana Braniczkiego. Dla tych wszystkich, którzy są przeszłością i przyszłością naszego miasta interesują — będzie to niezmiernie ciekawy temat, wykaże mianowicie jak piękna i racjonalna rozbudowa oraz gospodarka miejska oznaczała się wówczas Białymstok, i w jakiej mierze należałoby do tych tradycji nawiązać przy planowej rozbudowie miasta, aby usunąć obecną „nędzę” wyglądu naszego miasta — a choć częściowo przywrócić dawne blaski.

Odczyt ilustrowany będzie licznymi oryginalnymi przezroczkami. Po wieczorze przewidziana jest dyskusja, oraz herbata towarzyska. Wstęp 1 zł., dla członków Koła 70 groszy.

Dyżury nocne aptek

Dziś pełnią dyżury apteki: Ajzensztadt, Rynek Kościuszki 11, W. Hermanowski, Warszawska 24, i Wysockiego na Piaskach, Piękna 2.

Nocne pogotowie lekarskie tel. 5-03 „Linax Hacedek”.

Brońmy żywiołu polskiego przed klęską wynarodowienia

„1.200 000 dzieci polskich zagranicą czeka na waszą pomoc” — wołają głośno przesłuchane, barwne afisze propagandowe, rozlepione w związku z rozpoczętą w dniu 15 bm. i mającą trwać do 15 lutego b. r. akcją zbiórki na Fundusz Szkolnictwa Polskiego Zagranicą. „Z trzydziestomilionowego Narodu Polskiego prawie osiem milionów, czyli jedna czwarta mieszka poza jej granicami” — mówią broszury propagandowe, wzywając do pomocy rodakom na obczyźnie, walczących z wynarodowieniem.

Tam też na obczyźnie — czytamy w odezwie, wydanej przez komitet zbiórki do obywateli — żyją setki tysięcy, miliony niemal dzieci polskich pozbawionych polskiej szkoły, pozbawionych czystego brzmienia wspólnie polskiej mowy, nieświadomych dziejów naszych, sławy i potęgi. Gdziekolwiek zatrzymamy wzrok na mapie, będziemy widzieć tęskpiącą młodzież polską, czekającą z upragnieniem na radość polskiej szkoły, czyto będzie poza

wschodnią granicą od Rygi i Kowna poprzez Inflanty, Białoruś, Ukrainę, Besarabję aż po Bukareszt, czy poza linią kresów zachodnich na terenie Prus Wschodnich, Wolnego m. Gdańska, Pogranicza Złotowskiego, Śląska Opolskiego, Śląska Cieszyńskiego, Spizu i Orawy, czyto dalej jeszcze w Westfalii,

Nadrenji, Francji i Belgji, czy też wreszcie w odległych krajach zamorskich w Stanach Zjednoczonych, Kanadzie, Brazylii, Argentynie, Mandżurji, a nawet Australji.

Obywatele, musimy sobie uświadomić — woła odezwa — że w chwili, gdy odrodzone Państwo Polskie wielkim wysiłkiem

Postulaty Stow. Mieszkańców Przedmieść

W związku z wyłożeniem do publicznego wglądu preliminarza budżetowego m. Białegostoku, zgłoszono pięć sprzeciwów, a m. in. złożył sprzeciw zarząd Stowarzyszenia Mieszkańców Przedmieść, prosząc o podniesienie preliminarza na utrzymanie dróg i ulic podmiejskich kwoty 6.150 zł. do 12.300 zł., a to ze względu na palącą potrzebę doprowadzenia do stanu możliwego dróg komunikacyjnych, łączących centrum miasta z przedmieściami; dalej o zwiększenie kwoty 3000 na budowę i utrzymanie mostów do 6 tys. zł. celem zbudowania kilku małych mostów, m. in. na przedmieściu Starosielce; kwoty 3502 zł. na zadrzewienie ulic i dróg do 7004 zł., kwoty 400 zł. na cele kulturalno-oświatowe Stow. Mieszk. Przedmieść do 5150 zł. sumy 5700 zł. na budowę kościoła św. Rocha do 10 tys. zł., a wreszcie kwoty 1440 zł. przeznaczoną na wynagrodzenie opiekunów społ. do 2000 zł., a to ze względu na rozległość niektórych przedmieść.

Zarząd miasta zdaje sobie

sprawę z ogromnego zaniedbania i wielkich potrzeb przedmieść. To też — jak się dowiadujemy — sprawa uwzględnienia niektórych postulatów jest uzależniona tylko od możliwości finansowych.

Odczyt

Zarząd Zw. Pracowników Miejskich zawiadomił swych członków, iż staraniem komendy Legionu Młodych w sali rady miejskiej dnia 23 b. m. o godz. 7 wiecz. p. N. Sobolewski, kierownik działu podatkowego zarządu m. Białegostoku, wygłosi odczyt na temat „Ustroj komunalny miast polskich w świetle ostatniej ustawy samorządowej”. Ze względu na zbliżający się okres wyborów do rady miejskiej temat staje się bardzo aktualny.

Ziarnko prawdy

Ktoś wyraził się niedawno, że obecny kryzys gospodarczy ma dlatego przebieg tak ciężki, że nie towarzyszy mu zwykły w takich wypadkach objaw: rozwój spekulacji. Podczas wojny i bezpośrednio po wojnie grasowali liczni paskarze, co było niewątpliwie jedną z klęsk społecznych. Ale — mówił ów zwolennik paradoksu — przy tych paskarzach znajdowali możliwość zarobkowania inni. Dziś nie mamy wprawdzie paskarzy, bo wszystkiego jest wbród i niema na czym paskować, ale też zbrakło tej możliwości zarobkowania. Chleb jest tani, tylko że niema i tych paru groszy, by go sobie kupić.

Naturalnie ową tęsknotę za paskarzami należy traktować tak, jak na to zasługuje, to jest humorystycznie, ale jak w każdym, tak i w tym kłamstwie znajduje się odrobina prawdy. A to ziarnko prawdy tkwi mianowicie w fakcie, że w chwili obecnej brak zupełnie tych ludzi obrotnych, którzy podczas

większego nawet zastój potrafią wnieść nieco ożywienia i wyzyskać te pomyślnie czyniki, jakie w każdej koniunkturze przytrafić się mogą. Ci, którzy posiadali w tym kierunku pewne uzdolnienia nie rozporządzają najczęściej odpowiednimi środkami i muszą zrezygnować ze swych planów. Czy jest sposób na zdobycie tych niezbędnych środków? Odpowiedź na to pytanie znajdziemy, odczytując tabelę wygranych Loterii Państwowej. Wszak co miesiąc rośnie liczba poważnych kapitalistów, którzy z łatwością przyczynić się mogą do ożywienia handlu i produkcji, chodzi tylko o to, by znaleźć się wśród nich ludzie obrotni, o których wspomnieliśmy wyżej. Oni właśnie powinni przede wszystkim zwrócić baczną uwagę na to źródło zdobycia potrzebnej im gotowizny i zaopatrzyć się w los 29-ej Loterii Państwowej, której ciągnięcie pierwszej klasy rozpoczyna się już 16 lutego.

POLSKIE ZAKŁADY GRAFICZNE

„Dziennik Białostocki” ul. Legionowa Nr. 1. Telef. 63.

Przyjmują wszelkie obśtalunki w zakres drukarstwa wchodzące.

PRZYSZŁOŚĆ każdego dokładnie odczyta z linii twarzy, obliczy z obrotu planet **astrolog Wasilewski**. Udziela porad w różnych sprawach. Załatwia sumiennie — przeprowadza gruntownie. Ceny od 1 złotego. Białystok, Kilińskiego 15 m. 2 od 10 rano do 7 wieczór.

Zgubiono dwa paszporty konsularne wyd. przez polskiego konsula w Tel. Awiawie na imię **Mojsesza Serwetmana** i **Dwójkę Serwetmana**. Odniesić do administracji za wynagrodzeniem.

Czytają „Dziennik”

Dyplomy Pożyczki Narodowej

Grodzki komitet obywatelski Pożyczki Narodowej wydał do dn. 15 b. m. osobom i firmom, które subskrybowały pożyczkę w wysokości, proponowanej przez komitet ponad 1000 dyplomów. W drodze wyjątku zainteresowane osoby mogą za pośrednictwem swych organizacji względnie związków ubiegać się jeszcze w najbliższych dniach o przyznanie im dyplomów, gdyż niebawem wykaz subskrybentów zostanie przekazany do dyspozycji generalnego komisarza Pożyczki Narodowej w Warszawie.

Obchód piętnastej rocznicy zajęcia Prużany przez pierwsze ochotnicze oddziały Wojska Polskiego pod dowództwem majora i rotmistrza Dąbrowskich odbędzie się w Prużanie 3 II 1934.

W związku z tem Komitet obchodu zaprasza wszystkich byłych wojskowych tych oddziałów — uczestników walk — o wzięcie udziału w tej uroczystości, na którą przybędzie również podpułkownik Jerzy Dąbrowski.

Kwatery dla przyjezdnych są zarezerwowane.

Komitet Obchodu.

Ceny płodów rolnych

Na rynku w Białymstoku notowano onegdaj następujące ceny ziarna, maki, chleba i paszy (za 100 kg): pszenica — 19, żyto — 13, jęczmień — 13,50, owies — 11, gryka — 18, mąka pszenna 65% — 45, 50% — 50, żytnia pyłowa 65% — 28, mąka razowa 90% — 18, chleb pyłowy 65% — 28, razowy 90% — 18, koniczyzna — 7, siano gruntowe — 6,50, polne — 7, błotne — 4, słoma — 3, ziemniaki — 4,50.

Choroby zakaźne

Według danych statystycznych wydziału zdrowia m. Białegostoku — w ubiegłym tygodniu zanotowano zachorowań: 2 na płonicę, 1 na błonicę, 1 na różę, 1 na odrę, poza tem 1 zgon na dur brzuszny.

Wykłady w M.U.P.

W bieżącym tygodniu odbędą się w M. U. P. następujące wykłady:

W poniedziałek, dn. 22 b. m. o godz. 7 wiecz. — świetlica, o godz. 8 wiecz. — próba chóru koła śpiewaczego M. U. P.; w środę, dn. 24 b. m. o godz. 7 wiecz. — „15-lecie Polski Odrodzonej w obrazach” (69 prze-zrocz) — prof. L. Wensław i o godz. 8 w. — „Boże Narodzenie w zwyczajach ludu polskiego” — prof. A. Rybarczykowa; w piątek, dn. 26 b. m. o g. 7 w. — „Szkolnictwo polskie zagranicą” — p. J. Frankowski i o g. 8 w. — „Ogólne wiadomości o muzyce” — dyr. L. Kahanówna. Wstęp bezpłatny.

Czyszczenie kominów

Nakładem zarządu m. Białegostoku zostały sporządzone księgi kontroli do notowania czynności czyszczenia kominów. Właściciele nieruchomości winni zaopatrzyć się w te księgi w terminie do 1-go kwietnia.

Dr. J. WALEWSKI

Choroby weneryczne, skórne i mocznikowe. ul. Sienkiewicza 14 m. 3, tel. 9-45

„Ich czworo”

Koło teatralne M.U.P. w Białymstoku wystawi w teatrze „Palace” dziś, w poniedziałek, dn. 22 b.m., „tragedję ludzi głupich” w trzech aktach G. Zapolskiej p. t. „Ich czworo” w reżyserji J. Szczerskiego. W sztuce biorą udział: J. Szczerski, T. Gorczykowska, L. Tatrzański, S. Słowikowska, M. Moszczeńska, L. Szantay, A. Turski i inni. Początek punktualnie o godz. 8 ej min 30 wiecz. Dochód przeznaczają na budowę Domu Ludowego im. Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Dr. Neumark

Choroby weneryczne, skórne i mocznikowe. Przyjmuje od godz. 10 — 12 i od 3 — 5 w Białymstoku, ul. Kilińskiego 11. Telefon Nr. 6-06.

Rok 1863 w Białymstoku

Rok 1863 zaznaczył się po-kaznym i dobitnym udziałem mieszkańców Białegostoku w walkach o Niepodległość. Nie-stety — nie posiadamy dotych-czas pełnego obrazu tej cieka-wej i drogiej naszemu sercu hi-storji z przed 71 lat.

Z pamiętników uczynionych mi łaskawie przez rodzinę Adol-fa Białokozę, uczestnika ruchu niepodległościowego w Białym-stoku w r. 1862—1863, zesłane-go później na 16 lat na Sybir, dowiadujemy się pewnych szcze-gółów, z których ciekawsze po-niżej przytaczamy.

Z wiosną r. 1862 zaczęły do Białegostoku dochodzić odgłosy wydarzeń i doniosłych wypad-ków w Warszawie. Starsi z modlitwą na ustach i niepewno-ścią w sercu zapytywali się: „Co będzie?” — młodzież zapala-na odpowiadała — „Walka z najezdnikiem”.

Dnia 3 maja, w święto Kon-stitucji, młodzież polska ze wszystkich prawie klas szkoły realnej udała się samorządnie do kościoła na nabożeństwo. Dyrektor szkoły, dowiedziaw-szy się o tem, wszczął surowe śledztwo, zawiadomił pułkowni-ka miejscowego garnizonu. Wy-

brano z każdej klasy jedną „ofia-rę”, winowajcę-prowodyrą, i pod konwojem poprowadzono 7 chłopców do kancelarii pułkownika. Popłoch powstał w mieście tem większy, że przed kancelarię zjechało kilka fur-manek — jak wiadomo — chłop-cy mieli być wywiezieni, nie-wiadomo, czy do Grodnatyłko, czy gdzieś dalej.

Dom, w którym mieściła się kancelaria „wojskawa naczal-nika” (obecny magistrat) oto-czył tłum ludzi, rozpędzany na-hajkami przez kilkudziesięciu kozaków. W rezultacie ucznio-wie oddani zostali pod opiekę rodziców, ale nie minęła ich surowa kara (zapewne zostali wydani do szkoły z „wilczym biletem” o czem pamiętnik nie wspomina).

Rozdrażnienie wśród ludności polskiej było tem większe, że wielu Polaków-urzędników prze-sładowano ustawicznie, zmusza-jąc ich do codziennego meldo-wania się w policji, oraz szykanując i obrażając uczucia na-rodowe. Mimo to ludność pol-ska w Białymstoku dawała wy-raz swym uczuciom narodowym i religijnym. Co wieczór na cmen-tarzu przy kościele, po modlitwie „Anioł Pański”, śpiewano

pieśni patriotyczne „Boże Coś Polskę” i organizowano procesje ze śpiewami do figury św. Jana (przy ul. św. Janńskiej przy moście, zburzona w r. 1864 przez Rosjan).

Aby ukrócić te „niebлагona-diożne” wystąpienia, zjechała komisja śledcza z Grodna i pew-nego sierpnioowego wieczora wojsko odczołżyło cmentarz ko-ścielny. Komisja z balkonu domu Zabłudowskiego (dzisiejsza „Resursa”) przyglądała się i przysłuchiwała śpiewom. Po skończonych modlitwach i śpie-wach nikt ze śpiewających nie został wypuszczony przez kor-don żołnierzy. Trwało do 12 w nocy. Polacy nie chcieli wydać, kto był „zapiewała”, kto inicjował śpiewy. Po złożeniu za-pewnienia, że więcej na placach i pod gołym niebem śpiewów nie będzie, demonstranci zo-

stali zwolnieni z pod przymuso-wego obłożenia.

Odpust doroczny (w sierpniu) na św. Rocha odbył się w tym roku przy asyście licznie spro-wadzonego z Grodna wojska, które rozłożyło się obozem. Wszystko to świadczyło o za-niepokojeniu władz rosyjskich, nekanych możliwością wy-buch „polskawa miatieża” rów-nież i na ziemiach białostoc-kich.

„Nowy rok 1863 smutne przy-niósł wróżby. Miasto w stanie obłożenia, patrole wojskowe: piesze i konne przebiegały uli-ce we dnie i w nocy, rogatki zamknięte, wszelkie ścieżki ob-sadzone strażą, na każdej dróż-ce o parę wiorst od miasta po-dwóch kozaków na koniach” — czytamy w pamiętniku.

Do Białegostoku przyjechał potajemnie emisariusz Komitetu

Centralnego, Onufry Duchński, 60-letni starzec, b. pułkownik wojsk francuskich i uczestnik wojen partyzanckich Garibal-diego we Włoszech. Mianowa-ny był wojewodą siły zbrojnej powstańczej w gubernji gro-dzińskiej. Pod jego rozkazy zaciągnęli się ochotnicy biało-stoccy, a wśród nich 11 ofice-rów Polaków garnizonu biało-stockiego wojsk rosyjskich, kpt. Ejtmanowicz, por. Wróblewski i inni, których pamiętnik nie wymienia.

Z monografji m. Białegostoku — H. Mościckiego dowiadujemy się, że z pośród urzędników wyróżniali się w ruchu powstań-czym Adolf Nowosielski, Napo-leon Rogowski, inż. Bronisław Szwarce, Gutowski. Z mieszc-zan — powstańców, zesłanych później na Sybir, wymienić mo-żemy: Piekarskiego Konstante-go, Popławskiego Józefa, Wen-cła Marcina (włościanin), Lat-kowskiego, Kitzsela Wincente-go, Kitzsela Marcelgo (student), ks. Sidorowicza, Nikodema Len-czewskiego, Rafała Koryckiego, Władysława Michałowskiego, Aramowicza, dr. Jana Kalinow-skiego, dr. Birfreindta. Przywó-dcą organizacji rewolucyjnej od-lamu „czerwonych” był Kon-stanty Kalinowski, kandydat praw.Naczelnikiem powiatu bia-łostockiego był Napoleon Ol-dakowski, a jego majątek Tyl-

wica ośrodkiem akcji po-wstańczej.

Wybuch powstania nastąpił w okolicach Białegostoku w no-cy z dn. 22/23 stycznia 1863 r. natarciem na Suraz i uwolnie-niem go na dzień jeden zaled-wie. Partja Duchńskiego, o któ-rej Białokoz wspomina w swych pamiętnikach, składała się z o-koło 450 ludzi (130 uzbrojonych w strzelby myśliwskie, około 100 w kosa, reszta w rewolwe-ry, topory, sztytety, a nawet kij). Oddział ten stoczył 29 kwietnia bitwę koło Piłatow-szczyzny nad Suprasłą gdzie Rosjanie ponieśli duże straty ale i Duchński, straciwszy po-lowe ludzi, musiał się cofać.

Odgłosy walk rozgrywających się pod Białymstokiem budziły niepokój w sercach Polaków, mieszkawców miasta, i obawę prześladowań ze strony wojska i władz rosyjskich. W samem mieście prowadzenie walki było niemożliwe, wobec nadmiernej liczby wojska rosyjskiego. Par-tyzantka mogła się rozwijać je-dynie w okolicznych lasach.

Z pamiętników jakie udało mi się z tego okresu odnaleźć można będzie po ich opraco-waniu w przyszłości uzyskać pełniejszy i wyraźniejszy ob-ras zmagañ i walk bohater-ów powstania styczniowego na ziemi białostockiej.

M. Gołowski.